

KS. JÓZEF BANKA

## KS. AUGUST HLOND NA GÓRNYM ŚLĄSKU w l. 1922—1926

### SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Pierwsza wojna światowa (1914—1918) odmieniła radykalnie granice państw europejskich. Z ogromnej monarchii Habsburgów pozostała sama Austria o małym zasięgu wpływów politycznych. Cesarz Niemiec Wilhelm II abdykował, udając się do Holandii; powstała „druga” Rzesza Niemiecka, uszczuplona o ziemie zachodnie utracone na rzecz Francji. Na wschodzie Rzeszy Niemieckiej o przyszłości Górnego Śląska (czy ma pozostać w granicach Rzeszy, czy przypaść Polsce) miało zadecydować na wyznaczonym terenie plebiscytowym głosowanie ludności w oparciu o 14 punktów Wilsona o samostanowieniu narodów. Dwa krwawe powstania narodowowyzwoleńcze w roku 1919 i 1920 toczyły się na ziemi plebiscytowej przed głosowaniem, które zostało wyznaczone na niedzielę 20 marca 1921 roku: głosowało 1186234 osób, a w tej liczbie 192208 emigrantów. Wynik plebiscytu przedstawił się tak, że na całym obszarze plebiscytowym 648 gmin głosowało za Polską, a za Niemcami 844. Procentowo, w stosunku do liczby mieszkańców, to łącznie z emigrantami opowiedziało się za Polską 40,4%, a bez emigrantów 47,3%<sup>1</sup>. Zanosilo się w wyniku plebiscytu na niesprawiedliwy, krzywdzący Polaków, podział Górnego Śląska; dlatego wybuchło trzecie, najdłuższe i najbardziej krwawe powstanie (w nocy z 2 na 3 maja 1921) zlikwidowane 5 lipca tegoż roku. Na podstawie decyzji (z dnia 20 X 1921 roku) Komisji mocarstw sprzymierzonych, na czele której stał francuski generał Le Rond, podzielono ostatecznie górnośląski teren plebiscytowy, tak że Polsce przypadły w całości powiaty: kato-wicki, pszczyński, Królewskiej Huty, prawie całkowicie rybnicki, część raciborskiego, część powiatu Tarnowskich Gór i lublinieckiego oraz skrawki powiatów zabrskiego, bytomskiego i gliwickiego, ale bez miast Bytomia, Gliwic i Zabrze.

<sup>1</sup> *Jednodniówka Śląskiego Związku Akademickiego z okazji wygaśnięcia konwencji genewskiej i 15-lecia wkroczenia Wojska Polskiego do Górnego Śląska 1922—1937*, Katowice (1937) s. 13; por. J. K o k o t, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973 s. 44—47.

KS. A. HLOND ADMINISTRATOREM APOST. NA GÓRNYM  
SŁĄSKU

Pod względem kościelnym na obszarze przydzielonym Polsce ks. kardynał Adolf Bertram, ordynariusz diecezji wrocławskiej, utworzył delegaturę, mianując dnia 21 X 1921 roku swoim delegatem, o uprawnieniach wikariusza generalnego, ks. dziekana Jana Kapicę, proboszcza par. Św. M. Magdaleny w Tychach, znanego w całej diecezji apostoła trzeźwości<sup>2</sup>. Nominacja została ogłoszona w oficjalnych Rozporządzeniach Kurii Wrocławskiej w języku niemieckim i polskim:

„Aby móc skuteczniej zadość uczynić potrzebom kościelnym w obszarze na Górnym Śląsku, przypadającym do państwa polskiego, postanowiłem ustanowić dla tego okręgu osobną delegaturę książęco-biskupią, i dlatego zamianowałem dzisiaj przew. ks. dziekana Jana Kapicę w Tychach delegatem książęco-biskupim, nadając mu władzę generalnego wikariusza. Napominam przew. duchowieństwo i wiernych okręgu należącego do delegatury, aby nowo mianowanemu delegatowi, jako mojemu zastępcy, oddawali winną cześć i wierne posłuszeństwo, i aby swoim zaufaniem, dobrą chęcią i współpracą ułatwiali mu sprawowanie urzędu obfitego w zadania i troski w przeświadczeniu, że właśnie od tego zależy niezmiernie dużo dla skutecznej działalności przełożonych kościelnych. Książę-biskup kard. A. Bertram”.

Utworzenie delegatury zależnej od Wrocławia nie zadowoliło oczywiście Polaków. Domagano się stałej, samodzielnej organizacji kościelnej — nowej diecezji. Wtedy 7 listopada następnego roku powstała administracja apostolska Górnego Śląska, a na czele jej stanął ks. August Hlond, młody prowincjał salezjanów, prowadzący wówczas prowincję wiedeńsko-węgierską, której podlegały również domy salezjańskie na zachodzie Niemiec. Zanim ks. administrator przystąpił do swoich nowych funkcji administracyjnych, udał się do sanktuarium maryjnego, do Piekarskich, aby pomodlić się przed łaskami słynącym obrazem Matki Piekarskiej; odtąd każdy nowy biskup diecezji katowickiej przed objęciem swoich zadań udaje się do Matki Piekarskiej. Uroczysty ingres ks. administratora do Katowic został ustalony na 17 grudnia 1922 roku, w trzecią niedzielę adwentu. W związku z tą uroczystością ks. administrator wydał swój pierwszy programowy list pasterski do wiernych „Polskiego Śląska”, który przytaczamy w całości<sup>3</sup>:

<sup>2</sup> Ks. E. Szramek, *Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*, „Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku” (Katowice) t. 3: 1931, s. 72.

<sup>3</sup> Kard. A. Hlond, *Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 3—5.

Najmilsi w Chrystusie!

Po raz pierwszy odzywam się do was, aby wam oznajmić, że z dniem dzisiejszym z woli Ojca świętego obejmuję na Śląsku Polskim zarząd kościelny, który jako administrator apostolski sprawować będę w myśl udzielonych mi przez Stolicę świętą instrukcji i pełnomocnictw. Pragnę, aby w tym dniu cały Śląsk Polski, uświadomiwszy sobie doniosłe i historyczne znaczenie tego faktu, zbliżył się do Boga i zabrzmiał potężnym hymnem wdzięczności. Niech się radośnie rozkołyszą dzwiczne dzwony waszych kościołów, niech wszędzie z pełnych piersi zagrzmi uroczyste Te Deum i niech się dzień ten, w którym się dla Kościoła na Śląsku nowa rozpoczyna era, we wszystkich sercach wryje wspomnieniem niezatartym. Zwróćmy się w tej chwili z wdzięcznością, z synowskim przywiązaniem i z czcią głęboką także do naszego Ojca świętego, Piusa XI. On to bowiem, rozumiejąc wasze potrzeby religijne i uwzględniając łaskawie wasze gorące życzenia, złożył szczególniejszy dowód swej ojcowskiej dla Śląska dobroci i swej apostolskiej troski o dusze ludu naszego, stwarzając na ziemi naszej odrębny zarząd kościelny.

Jestem wam może nie znany, ale nie jestem wam obcy. Na równi z wami jako dziecko śląskiej ziemi, przybywam do was jako ziomek i brat wasz, ze starośląskim zaufaniem swego do swoich. Pragnę się z wami jak najprędzej zapoznać i dlatego odwiedzać was będę w waszych parafiach, po miastach i wioskach. Chcę was powitać przy pracy, czy to w przemyśle, czy na roli. Chcę się z wami pomodlić w waszych pięknych kościołach, udzielić wam Ducha Św. przez sakrament bierzmowania, pobłogosławić waszą działalność w szkołach, odwiedzić waszych chorych po szpitalach i żyć z wami zupełnie.

Przychodzę do was z jasnym i ustalonym programem. Pracowałem dotąd w Zgromadzeniu Salezjańskim pod hasłem: „Daj mi dusze, resztę zabierz”, i z tymże hasłem, z wyraźnego polecenia Ojca świętego, przybywam do dusz waszych, które odtąd są powierzone mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i enoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkimi się zając, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać.

Przystępuję do tej pracy z świadomością swego trudnego zadania, ale i z głęboką wiarą w pieczołowitość tej Opatrzności, która mi przez zastępcę Chrystusa na ziemi powierzyła losy Kościoła śląskiego. Nie polegam więc na swych słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję.

Po niebie, najwięcej pomocy spodziewam się od kleru śląskiego, który zawsze z cnót kapłańskich słynął. Mam też do was, moi zacni

księży, zupełne zaufanie i wiem, że jak przetrwaliście mężnie burze ostatnich lat, tak będziecie w dziejowej chwili przebudowy Śląska dla ludu pasterzami o przykładnej gorliwości, a dla swego arcybiskupa chętną pomocą w ustrojowej pracy diecezjalnej.

Wielkiej, bardzo ważnej pomocy spodziewam się po tobie, zacny ludu śląski. Liczę na tę żywą i praktyczną wiarę, która była i jest twoją chlubą. Liczę na twoje po przodkach odziedziczone przywiązanie do Kościoła i na to żywe zainteresowanie się jego sprawami, którym się z tradycji odznaczasz. Liczę na twoje głębokie zrozumienie nowych zadań Kościoła na naszej ziemi i na chętnie, ofiarne poparcie dzieł, które tu w najbliższych latach stanąć mają na trwały dobytek Śląska i na pamiątkę dzisiejszego przełomu w jego dziejach.

Witajcie mi zatem, wielcebn księży i mili diecezjanie, jako pierwociny Kościoła śląskiego i pozwólcie mi, żebym zaraz przy pierwszym naszym spotkaniu wezwał was do wspólnej ze mną pracy nad duszami waszymi i nad budowaniem nowej organizacji kościelnej. Niech dzień dzisiejszy na zawsze pamiętny będzie nie tylko tym, że Śląsk się kościelnie wyodrębnił, ale głównie tym, że od tej chwili swoje siły zespałać będzie, aby swój ustrój i swą przyszłość oprzeć na wiekotrwalej podwalinie mocnej i żywej wiary.

Przybywam do was w chwili, w której kończy się adwentowe wyczekiwanie Zbawiciela, w przeddzień miłych świąt Bożego Narodzenia. Otóż gdy się za dni kilka około żłóbka gromadzić będziecie, aby Dziejce w cichej modlitwie także Kościół śląski, jego potrzeby, jego przyszłość, jego arcybiskupa. I w tej rzewnej chwili niech błogosławieństwo Boże płynnie obficie na wasze rodziny, na wasze sprawy, na śląską ziemię, wnosząc w serca szczęście, w społeczeństwie spokój i wzajemne zaufanie, wszystkich jednocząc w miłości Chrystusowej według anielskiego pienia: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Zadatkem tych łask niebieskich niech będzie błogosławieństwo apostoelskie, którego z wynurzeniem serca wam i całemu Śląskowi z polecenia ojca świętego udzielam: Niech was błogosławi wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty.

Katowice, dnia 17 grudnia 1922 r.

Smutne i tragiczne zdarzenia, które zaszły w Warszawie i w Katowicach, sprawiły, że uroczystości ingresowe ograniczono do skromnych rozmiarów: W stolicy został 16 grudnia 1922 roku zamordowany Gabriel Narutowicz, pierwszy prezydent odrodzonej Polski. Wcześniej (5 grudnia) Śląskiem wstrząsnęła wiadomość o niespodziewanej śmierci pierwszego, od 18 czerwca 1922 roku, wojewody śląskiego Józefa Rymera, zgasłego w młodym wieku 40 lat. Wypadki te spowodowały, że do zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu wyjechała jedynie delegacja Górnego Śląska, składająca się z zasłużonych działaczy plebiscytowych: ks. Aleksandra



17. Ks. August Hlond jako administrator apost. na Górnym Śląsku

Skowrońskiego i ks. Michała Lewka<sup>4</sup> oraz przedstawiciela świeckiego społeczeństwa — Czaplickiego, aby towarzyszyć ks. administratorowi do Katowic. Na dworcu przywitali go ks. Jan Kapica, wicewojewoda Żurawski i generał Horoszkiewicz. W pobliskim kościele Niepokalanego Poczęcia M. Boskiej, przepełnionym ludem śląskim znanym z przywiązania do Kościoła, ks. August Hlond odprawił pierwszą mszę św. pontyfikalną.

Zamieszkał i urzędował w domu narożnym przy ulicy Warszawskiej i Francuskiej. Wrócił więc na teren wielkich Katowic, gdzie w dzielnicy wschodniej, w Zawodziu<sup>5</sup> chodził do szkoły podstawowej przy ulicy Krakowskiej (obecnie 1 Maja 80) z bratem swoim Ignacym, aż do chwili gdy August w roku 1893 udał się do Włoch, do Turynu, aby wstąpić do zgromadzenia salezjańskiego.

W Administracji Apostolskiej były liczne i zawiłe sprawy do załatwienia; praca była trudna, bo wszystkie dziedziny znajdowały się albo w stadium zakładania, albo w fazie uporządkowania. Nie było księży kancelistów o stażu i znajomości toku urzędowania, prawie wszyscy byli nowicuzami. Tym bardziej sytuacja, zaostrożona nadto przez sprawy narodowościowe, domagała się światłych doradców. Stąd pierwszy numer „Rozporządzeń Administracji Apostolskiej” wydany w Katowicach 6 marca 1923 podaje, że już 5 stycznia tego roku ks. administrator ustanowił grono konsultorów diecezjalnych, do którego należeli: ks. Jan Kapica, dziekan mikołowski i proboszcz w Tychach jako przewodniczący, ks. dr Teodor Kubina, prob. w Katowicach jako wiceprzewodniczący, ks. Aleksander Skowroński, prob. w Mikołowie, ks. Józef Kubis, dziekan dekanatu myślowickiego a proboszcz w Załężu, ks. dr Stefan Siwiec, profesor gimnazjalny w Rybniku, ks. Paweł Brandys, prob. w Michałowicach, ks. Franciszek Schnalke, dziekan dekanatu wodzisławskiego i proboszcz w Wodzisławiu, ks. Wawrzyniec Pucher, prob. w Małej Dąbrówce pod Katowicami, ks. Franciszek Strzyż, prob. w Goduli, ks. Ludwik Wojciech, prob. parafii św. Barbary w Królewskiej Hucie (w Chorzowie) i ks. Michał Lewek, prob. w Tarnowskich Górach. W urzędowaniu obowiązywał od 16 stycznia 1923 r. język polski na obszarze województwa śląskiego, co urzędowo zakomunikowano parafiom i duchowieństwu, podając, że „wszystkie dokumenty publiczne należy wystawiać wyłącznie w języku polskim. Tak samo protokoły z posiedzeń korporacji kościelnych po polsku winny być spisane, jeżeli mają być ważne wobec władzy państwowej”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Ks. Michał Lewek, ur. 21 IX 1872 w Bralinie, zm. 7 VII 1967. Por. Ks. J. Bańka, *Ks. infułat dr Michał Lewek*, „Wiadomości Diecezjalne” (Katowice) 1968, nr 11/12, s. 276—279.

<sup>5</sup> Acta Hlondiana, teczka: Notatki biograficzne, s. 2—3.

<sup>6</sup> „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” (Katowice) R. 1: 1923, nr 1, s. 2.

18. W kopalni węgla „Wyzwolenie” w Królewskiej Hucie (w Chorzowie) 18 VI 1929 r. Stoją: 1 — prezydent S. Wojciechowski, 2 — ks. adm. A. Hlond, 3 — Wojciech Korfanty. Fot. z arch. Tow. Salez. w Wiedniu



Umiejętnie dobrany zespół współpracowników zapewnił ks. Hlondowi owocne załatwianie spraw. Do pracy kurialnej na stanowisko kanclerza został powołany wikary w Mikołowie ks. Emil Szramek dekretem z dnia 21 stycznia 1923 roku, w którym ks. administrator zarządził, aby ks. Szramek rozpoczął swe urzędowanie z dniem 1 lutego z notariuszami ks. Janem Jarczykiem i ks. Janem Skrzypczykiem<sup>7</sup>. Ks. Szramek był odpowiednim na kanclerza kandydatem, bo obok funkcji duszpasterskich zajmował się pracą społeczną i wydawniczą, tak że jemu powierzono redakcję „Rozporządzeń Administracji Apostolskiej”.

Nowy urząd zawdzięczał ks. Szramek niewątpliwie pośrednictwu swego prob. Skowrońskiego i ks. J. Kapicy, prob. tyskiego. Z ks. Skowrońskim, który przed objęciem parafii św. Wojciecha w Mikołowie był proboszczem w Ligocie Prudnickiej przyznanej Niemcom, ks. Szramek współpracował zresztą od lat na polu oświatowym i narodowym. Z ks. J. Kapicą był związany ks. Szramek od początku swego kapłaństwa, pracując w parafii tyskiej w l. 1912—1916 jako wikary. Także ks. Józef Gawlina, od r. 1933 biskup Wojsk Polskich, został dzięki ks. Kapicy powołany do pracy biurowej w Administracji Apostolskiej<sup>8</sup>.

Ks. Szramek i ks. Gawlina zgodnie współpracowali, złączeni ze sobą pochodzeniem z ziemi raciborskiej i wspomnieniami o pracy w parafii św. M. Magdaleny w Tychach, gdzie także ks. Gawlina pracował jako wikary od roku 1922, aż własnoręcznym pismem ks. Hlonda z 7 lipca 1924 roku został dla terenu administracji apostolskiej sekretarzem generalnym Ligi Katolickiej, która była dziełem ks. Józefa Prądzyńskiego, zatwierdzonym 21 marca 1920 roku i zalecanym diecezjom polskim przez ks. prymasa Edmunda Dalbora<sup>9</sup>.

Inna z kolei instancja została powołana do życia w Administracji Apostolskiej: dnia 1 II 1923 r. — trybunał sądowy pierwszej instancji; oficjałem czyli przewodniczącym trybunału został ks. J. Kubis, a sędziami prosynodalnymi ks. ks. Paweł Czaja, prob. parafii św. Józefa w Królewskiej Hucie (w Chorzowie), Paweł Pittach, prob. w Kochłowicach, Wawrzyniec Pucher, Paweł Sigulla, prob. w Orzegowie, Franciszek Strzyż i Ludwik Wojciech. Promotorem sprawiedliwości i obrońcą węzła małżeńskiego został ks. Kubina.

Dla sprawniejszej łączności z parafianami ks. administrator podzielił bardzo rozległe dekanaty. Dnia 1 marca 1923 powstał nowy dekanat katowicki z wydzielonych z myśłowickiego parafii: Bogucic, Dębu, Józefowca, z Katowic N. M. P. oraz św. Piotra i Pawła,

<sup>7</sup> Tamże: „Dnos notarios nominavimus, nempe Rev. Dnos Joannem Jarczyk et Joannem Skrzypczyk”.

<sup>8</sup> Ks. J. B a n k a, *Arcybiskup Józef Gawlina*, „Duszpasterz Polski za Granicą” (Rzym) 1970, nr 3/4, s. 11.

<sup>9</sup> „Roczniki Katolickie” (red. ks. N. Cieszyński) na r. 1927, s. 365.

Małej Dąbrówki, Szopienic, Welnowca i Zależa, dla którego dziekanem został ks. Józef Kubis. W tym samym dniu utworzono również dekanat piekarski w ten sposób, że wydzielono z dekanatu myśłowickiego parafie: Huta Laury, Siemianowice Śl. z kościołem św. Krzyża i Michałkowice, a z dekanatu tarnowickiego, czyli tarnogórskiego: Brzeziny, Kamień, Piekary, Radzionków i Wielką Dąbrówkę; dziekanem jego został ks. Eugeniusz Anders, prob. w Piekarach Śląskich. W dekanacie tarnogórskim, którego dziekanem został ks. Paweł Kiebel, prob. w Woźnikach, pozostały parafie: Bobrowniki, Jędrysek, Miasteczko, Nakło, Repty Stare, Rybna, Tarnowice Stare, Tarnowskie Góry, Woźniki i Zyglin. Dekanat myśłowicki zatrzymał nadal następujące parafie: Brzezinka, Dzieńkowice, Janów, Myśłowice, a dołączono do niego: Chełm, Lędziny z lokaliami Imielin, Krasowy i Nowy Bieruń z dekanatu mikołowskiego; tak ukształtowany dekanat myśłowicki otrzymał za dziekana ks. Pawła Winklera, prob. w Chełmie z tym, że 1 maja r. 1924 przydzielono do niego jeszcze parafię Bojszowy, wyłączoną z dekanatu mikołowskiego<sup>10</sup>. Z ważnością od 1 maja nastąpiło dalsze rozgraniczenie dekanatów i utworzenie nowych. Powstał nowy dekanat rybnicki, dekanat wodzisławski, przemianowano dekanat pogrzebieński na pszowski i przegrupowano parafie należące do dekanatu żorskiego.

Kiedy chodzi o obsadzanie parafii proboszczami, to mimo dotkliwego braku księży dla zaspokajania potrzeb duszpasterskich, ks. Hlond domagał się słusznie od kandydatów zgłaszających się na wakujące parafie zdawania pełnego egzaminu proboszczowskiego, wyznaczając np. środę 20 czerwca 1923 dniem, w którym można było do niego przystąpić za poprzednio oddanym wnioskiem, do którego trzeba było załączyć życiorys w języku łacińskim oraz świadectwa moralności, wystawiane przez dziekana i proboszcza<sup>11</sup>.

Pierwszego wikariusza generalnego otrzymała administracja apostolska dwunastego września 1923 roku w osobie ks. Teofila Bromboszcza, proboszcza parafii Ornontowice, którego kompetencje zostały dokładnie określone 27 grudnia tegoż roku dekretem ks. administratora, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1924 roku. Ks. Bromboszcz stał się współpracownikiem o ofiarnym sercu, który umiał wprost intuicyjnie uchwycić sedno spraw i trafnie je rozstrzygnąć. Księżom był sprawiedliwym i szczerym przełożonym, a bez reszty był oddany ks. Hlondowi, który już jako prowincjał w Wiedniu obrał sobie za hasło: „Da mihi animas, caetera tolle” (daj mi duszę, resztę zabierz), zatrzymując hasło to do końca życia. Kler śląski, obserwując mrówczą pracowitość i orientację ks. Bromboszcza w zagadnieniach kościelnych, wnet sparafrazował hasło

<sup>10</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1923, nr 1, s. 3—4.

<sup>11</sup> Tamże, 1924, s. 76.

ks. Hlonda. „Da mihi animas, caetera Bromboszcz”, co chlubnie świadczyło o zaletach ks. Hlonda i charakterze ks. Bromboszcza. „Był najbardziej oddanym i najwierniejszym współpracownikiem swojego dostojnego zwierzchnika. Nigdy nie prowadził polityki dla własnej korzyści... przede wszystkim stawał niezruszenie dla wierny rycerz u boku swego ordynariusza, gdy niespodziewanie zrywały się ataki na jego dostojną osobę i wielką misję, jaką było budowanie młodej diecezji naszej” — powie o nim 15 I 1937 roku bp połowy Józef Gawlina w kazaniu pogrzebowym nad trumną bpa Bromboszcza<sup>12</sup>.

### ZJAZDY KATOLICKIE

Pracę organizacyjną ks. administrator łączył z posunięciami o zasięgu szerszym, koniecznymi dla przyszłej diecezji. Do kategorii tych posunięć zaliczamy zwoływanie zjazdów katolickich. Pierwszy zjazd w Katowicach w roku 1922 był po przesileniach na polu politycznym i w dziedzinie religijnej dla administracji apostolskiej przeglądem własnych sił religijnych. W ocenie ks. administratora zjazd „wypadł imponująco, rzucając ponadto w nasze życie religijne niejedno ziarno zdrowej myśli i skutecznej zachęty”<sup>13</sup>.

Drugi zjazd katolicki został przeprowadzony w Chorzowie — wówczas miasto zwało się Królewską Hutą — od ósmego do dziesiątego września roku 1923. Był tak przygotowany, że stał się jednomyślnym wypowiedzeniem się katolików za odbudowę życia na zasadach wiary Chrystusowej, był wołaniem do świeckich, aby z kapłanami współpracowali w dziele odradzania i pogłębiania pierwiastków chrześcijańskich w wszelkich przejawach życia. Konkretnym celem drugiego zjazdu było stworzenie Śląskiej Ligi Katolickiej, która by skupiała w swych szeregach wiernych, bez względu na ich różnice klasowe i polityczne, dla popierania spraw katolickich w życiu prywatnym i publicznym. Z drugim zjazdem związane było poświęcenie w dniu 9 września administracji apostolskiej Sercu Jezusowemu w obecności przedstawicieli władz świeckich, wojska i wszystkich stanów. Po kościołach parafialnych tego samego dnia odmawiano akt oddania się Sercu Jezusowemu dla tych katolików, którzy nie mogli wziąć udziału w uroczystościach zjazdowych. Dla podkreślenia ważności zjazdu odbywały się tridua przygotowawcze po wszystkich kościołach, a dzwony ich oznajmiały

<sup>12</sup> Ks. J. Bańka, *Biskup Teofil Bromboszcz (1886—1937)*, „Nasza Przeszłość”, t. 23: 1966, s. 305.

<sup>13</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1923, s. 25.

wszystkim w przeddzień zjazdu przez pół godziny rano i w południe wyjątkowe uroczystości<sup>14</sup>.

Obserwator zjazdów urządzanych w owych latach w odrodzonej Polsce, ks. Nikodem Cieszyński w swoich „Rocznikach Katolickich” na rok 1925 taki pozostawił opis zjazdu trzeciego<sup>15</sup>:

„Na III śląskim, urządzonym w Katowicach [3—8 IX 1924], uderzała na pierwszym miejscu znakomita organizacja, umiejąca wykazać każdą okoliczność dodatnią, imponującą sprężystością, owiana miłą serdecznością. Dostojne były zebrania w teatrze miejskim, kiedy na podwyższeniu zasiadał cały zespół dygnitarzy kościelnych (ks. kard. Edmund Dalbor, abp Ropp, abp Teodorowicz, bp Nowak, bp Zdzitowiecki, admin. Hlonda, ks. Ciarlo jako zastępca nuncjusza), tłumnie i gorącym entuzjazmem buchające wiece w parku Kościuszki i przed teatrem, wspaniałe nabożeństwa. Taka procesja teoforyczna, rozkwitająca na mokrych jeszcze od ulewnego deszczu ulicach, w blaskach najcudniejszego słońca, setkami sztandarów, barwnością strojów ludowych, przepychem szat liturgicznych, olbrzymia bo ciągnąca się przez całe długie miasto, od kościoła N. Maryi Panny do Sw. Piotra i Pawła, bo ogarniająca 120 tysięcy ludzi, budująca, bo korną pobożnością owiana, pozostanie uczestnikom jako jedno z najgłębszych wrażeń ze Zjazdu. I dobór mówców mógł zadowalać. Wysoce praktyczne referaty miejscowego lekarza Hlonda o plagach pijaństwa i prostytucji, mecenas Jankowskiego z Ostrowa o rozwodach, ks. oficjała dr. Bromboszcza o budowie katedry na Śląsku, odzywały się głośnie echem między tłumem uczestników. Osobliwym okraszeniem i uwienieniem obrad była końcowa mowa abpa Teodorowicza na temat: „Kościół a Polska”. Dostojny mówca z wyżyn myśliciela-historiofilozofa zaglądnął w przepastne głębie psychy polskiej czasów ubiegłych i czasów obecnych i wykazał mocno, że tak jak katolicyzm był tajemniczą siłą w naszej przeszłości, tak też nią jest i winien być w teraźniejszości. A to skrzepienie ducha katolickiego, przeciwstawiającego się potężnie duchowi rewolucyjnemu, wyjdzie i wyjdzie powinno od katolickiego ludu Śląska i stanie się — wołał natchniony mówca — że „wy nie będziecie czekać aż się katolicka Polska stanie, ale wy katolicką Polskę urobicie”. I na zebraniach sekcyjnych huczało życie, buchające ze śląskiego „pierońskiego” temperamentu. W takich przemówieniach jak ks. Koźlika, Koniarkowej, kobiety wiejskiej, drgała nie tylko logika nieubagana, ale i wielka wymowa, zniewalająca do przyjęcia rezolucji domagającej się zachowania szkół i seminariów wyznaniowych i dotychczasowej liczby lekcji religii. Znowuż na sekcjach Ligi Katolickiej i młodzieży akademickiej słuchano z przeraźliwym skupieniem straszliwych rewelacji ks. admin. Hlonda o masonskim zakonie Wyzwolenia, dążącym otwarcie do przeniekania wszelkich wartości religijnych i moralnych u studiującej młodzieży. Na wiecach wreszcie królowała ludowa wymowa ks. prałata Kąpicy. Głośny orator, znający duszę ludu górnośląskiego jak rzadko kto, umie do niej się dobierać na swój sposób, przez trafne zapytanie wywołuje nastroj żywy, wybuchający co chwila w gromkich odpowiedziach, przez retorycznie świetnie zastosowane przykłady z życia codziennego podtrzymuje uwagę, przez logiczne powiązanie wszystkiego w jedną całość uprzytomnia ludziom i wpaja w nich wielkie prawdy. Tak pracował ten

<sup>14</sup> Tamże, s. 26.

<sup>15</sup> „Rocz. katol.” 1925, s. 470—473.

niezmordowany szermierz w czasie sumy głosząc kazanie na dworze i na wiecu przeciwalkoholowym (bo to weteran abstynent) przed teatrem.

Jednakże sercem całego Zjazdu był ks. admin. Hlond, mąż iście opatrnościowy dla Śląska. Dzięki młodzieńczemu zapałowi, miarkowanemu męską roztropnością, dzięki swojemu temperamentowi śląskiemu dwoił się i troił, że tak powiemy: wszędzie się zjawiał w porę, przemawiał gorąco i mocnym słowem brał on, syn ziemi górnośląskiej, dusze górnośląskie w swoje miękkie dłonie, że gięły się jak wosk pod wtór jego ciepła serdecznego. I przy tym czuć było, że to są nie tylko słowa, ale że tam poza nimi jest hart, zdolny wykuć z nich czyn. Tak, kiedy uchwalono założyć dziennik katolicki na Śląsku czy pobudować katedrę, to rysowały się przed oczyma uczestników od razu podwaliny, na których dźwigną się te dzieła. Podobnie i nad śmiałymi rezolucjami domagającymi się katolickich zasad w szkolnictwie, założenia śląskiej diecezji, niezależnie od konkordatu i przyłączenia do niej Cieszyńskiego, energicznej walki z sekciarstwem, alkoholizmem, prostytucją, zjednoczenia związków zawodowych — unosił się duch zaufania i nadziei, bo widziało się, że około młodego arcybiskupa skupia się sporo młodych, energicznych księży i świeckich. Tak to wyteżone wysiłki komitetu, a osobliwie księży admin. Hlonda i dr. Kubiny i Gawliny sprawiły, że byliśmy świadkami zjazdu, który zaznaczył się kamieniem milowym w rozwoju Śląska<sup>16</sup>.

Ks. administrator związał z trzecim zjazdem wielkie nadzieje, kiedy programowe jego zamierzenia ujął w następujące rezolucje<sup>16</sup>:

„Wielebni księża zechcą następujące rezolucje III Śląskiego Zjazdu Katolickiego w następnych dwóch albo trzech niedzielach z ambon odczytać i ludowi należyście wyjaśnić, aby te rezolucje stały się własnością duchową ludu śląskiego i w ludzie odpowiednio działały.

#### I. W sprawie budowy katedry

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach uznaje, że budowa katedry dla powstającej diecezji śląskiej jest jednym z najpilniejszych zadań naszego życia kościelnego i wzywa całą ludność bez wyjątku, by mimo ciężkich warunków z ofiarnością popierała tę budowę.

#### II. W sprawie obyczajności

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach ubolewa nad tym, że dzisiejsze życie towarzyskie w niektórych swoich objawach oddała się od zasad przyzwoitości i ducha katolickiego, a mianowicie ubolewa nad zbyt dużym rozbawieniem się społeczeństwa nawet z naruszeniem obowiązków świątecznych, nad rozrzutnością przy zabawach i strojach, nad szewczeniem się tańców i mód niezgodnych z chrześcijańską skromnością

<sup>16</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1924, nr 20, s. 95—96.

i godnością, i wzywa lud katolicki do walki z tymi objawami i do przywrócenia skromnych obyczajów naszych ojców.

#### III. W sprawie świąt katolickich

Wobec tendencji ograniczenia świąt katolickich Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach, zwraca się do Rządu z gorącym życzeniem, aby przy uregulowaniu świąt państwowych zachowano święta, które lud polski od wieków obchodzi, a w szczególności aby zatrzymano drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt.

#### IV. W sprawie dóbr kościelnych

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach zważywszy, że majątek kościelny służyć winien na zawsze tylko celom Kościoła, że wola fundatorów, którzy ten majątek przeznaczili dla celów wyłącznie Kościoła, powinna być szanowana i nie może być naruszona, i że uszczuplenie tego majątku odbiłoby się szkodliwie na Kościele i ludności katolickiej zwiększając jej ciężary — podnosi z naciskiem, że przeprowadzenie reformy agrarnej odnośnie do majątków kościelnych w ten sposób i w tych granicach, jak ustawa przewiduje — szkodzi interesom Kościoła i ludności katolickiej, a pośrednio państwu — i domaga się, by Rząd polski zaniechał wszelkich kroków w tej mierze, aż do porozumienia się i ostatecznego załatwienia tej sprawy ze Stolicą Apostolską.

#### V. W sprawie sekciarstwa

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach stwierdza z wielkim ubolewaniem, że na Śląsku tworzą się gniazda teozofizmu, spirytyzmu i sekt różnych, a nawet powstają loże masonskie i wzywa całą ludność do energicznej walki z ich propagandą i do czujnego i stanowczego odpierania wszelkich tego rodzaju zakusów, jako wysoce szkodliwych wierze i państwu.

#### VI. W sprawie prasy

Trzeci Śląski Zjazd w Katowicach uznaje wielką potrzebę budzenia ducha katolickiego na G. Śląsku i uważa, że jak najrychlej stworzyć należy na Śląsku gazetę codzienną, która by jedynie i zupełnie służyła sprawie katolickiej.

#### VII. W sprawie „Gościa Niedzielnego”

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach uznając potrzebę religijnego pisma dla ludu katolickiego administracji apostolskiej stwierdza, że zadanie to spełnia „Gość Niedzielny” i poleca gorąco ten tygodnik.

## VIII. W sprawie walki z nierządem

Trzeci Zjazd Katolicki w Katowicach stwierdza z największym ubolewaniem, że na G. Śląsku niemoralność publiczna przybrała znaczne rozmiary, wobec tego wzywa władze państwowe:

- 1) by z całą stanowczością śledziły istniejące przepisy i ustawy wydane celem zwalczania nierządu,
- 2) by podjęły w ścisłej współpracy z odpowiednimi organizacjami kościelnymi i prywatnymi akcję ratunkową i zapobiegawczą dla zagrożonej młodzieży obojga płci przez stworzenie zakładów wychowawczych i ratunkowych,
- 3) by zwalczały bezwzględnie pornografię w piśmie, drukach, obrazach świetlnych, wykonywując najściślejszą kontrolę nad drukiem i filmami.

## IX. W sprawie zwalczania pijaństwa

Uchwalono następującą dodatkową rezolucję: Wobec klęski moralnej i społecznej, jaką na Śląsk sprowadza wzmagający się alkoholizm, Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach żąda rozszerzenia na Śląsk ustawy przeciwalkoholowej, ścisłego jej przestrzegania, a zarazem wzywa całe społeczeństwo do popierania ruchu abstynenckiego i do walki z pijaństwem.

## X. W sprawie młodzieży

Ponieważ od wychowania zdrowego młodzieży w wielkiej części zależy przyszłość Kościoła i państwa Trzeci Śląski Zjazd Katol. w Katowicach zwraca się z usilną prośbą do społeczeństwa i władz naszych, ażeby dołożyły wszelkich sił, by zatamować równocześnie źródła zepsucia dzisiejszej młodzieży:

- 1) przez zaprowadzenie ścisłej kontroli nad przedstawieniami teatralnymi i filmowymi w kinach,
- 2) przez zamknięcie dla młodzieży bezwstydných barów i lokali,
- 3) przez zakaz wywieszania i sprzedaży niemoralnych gazet i czasopism zwłaszcza po dworcach,
- 4) przez zakaz sprzedaży trunków alkoholowych młodzieży poniżej lat 18, przez zaprowadzenie nauki o alkoholizmie w szkole i przy wojsku, i ażeby rządy popierały stowarzyszenia młodzieży katolickiej oparte na zasadach religijnych i narodowych, istniejące niemal w każdej parafii.

## XI. W sprawie społecznej

Idąc śladami wielkiego papieża Leona XIII Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach oświadcza, że mimo trudnych warunków gospodar-

czych nie wolno zaniechać zdrowej polityki socjalnej w duchu Chrystusowym i wzywa odpowiednio czynniki, żeby w myśl tego papieża wdrożyły energiczną akcję dla ubezpieczenia i podniesienia dobrobytu warstw pracujących. Trzeci Śląski Zjazd Katolicki oświadcza, że przy unormowaniu warunków pracy, jak płacy, czasu pracy, itd. należy uwzględnić nie tylko czysto ekonomiczne warunki, lecz także i etyczną stronę pracy a mianowicie, że praca jest funkcją żywego człowieka, który jest katolikiem, obywatelem i ojcem rodziny.

W przekonaniu, że nędza moralna, jak szerzące się pijaństwo, nierząd, niezadowolenie wśród szerokich warstw mają najgłębsze swe źródło w oplakanych stosunkach mieszkaniowych, Trzeci Śląski Zjazd Katolicki wzywa rząd do zainicjowania zdrowej polityki mieszkaniowej.

Wobec ogólnej biedy, spowodowanej przez przesilenie gospodarcze, Trzeci Śląski Zjazd Katolicki wzywa społeczeństwo do energicznego poparcia pomocy ratunkowej zainicjowanej przez najprzewielebniejszego ks. administratora apostolskiego dr. Hlondego.

Uznając wielką doniosłość związków zawodowych, stojących na podstawach chrześcijańskich, dla podniesienia warstw pracujących i dla rozwiązania kwestii społecznej, Trzeci Śląski Zjazd Katolicki wyraża gorące życzenie, aby związki zawodowe, stojące na podstawach chrześcijańskich i narodowych, porozumiały się i stworzyły jednolity chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Równocześnie Trzeci Śląski Zjazd Katolicki uważa za obowiązek każdego pracobiorcy katolickiego, żeby należał tylko do organizacji zawodowej, która stoi na stanowisku chrześcijańskim i narodowym.

## XII. W sprawie akademików

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach wzywa wszystkich akademików śląskich tak starszych jak i studentów uniwersyteckich, aby czynnie brali udział w akcji katolickiej na Śląsku, zwłaszcza przez współpracę w tworzącej się Lidze Katolickiej.

## XIII. W sprawie konkordatu

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach domaga się stanowczo od Rządu polskiego, aby nie zwlekał z zawarciem konkordatu ze Stolicą Apostolską. Odkładanie uregulowania stosunków pomiędzy państwem a Stolicą Apostolską uwiacza najżywotniejszym potrzebom i interesom Kościoła, państwa i ludności katolickiej. Poza tym Trzeci Śląski Zjazd Katolicki żąda, by Rząd polski postarał się niezależnie od terminu zawarcia konkordatu o bezzwłoczne utworzenie i uposażenie diecezji śląskiej, obejmującej również Śląsk Cieszyński.

Do Stolicy Apostolskiej zwraca się ludność katolicka całego Śląska z najpokorniejszą synowską prośbą, aby rządy erygować jeszcze przed



konkordatem diecezję Śląską celem wzmocnienia życia religijnego w tym ważnym i tak poważnie zagrożonym obwodzie przemysłowym.

#### XIV. W sprawie pracy kapłańskiej

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach stwierdza z ubolewaniem, że liczba kapłanów w administracji apostołkiej Śląska Polskiego nie odpowiada zapotrzebowaniu duszpasterstwa i uznaje konieczność współpracy ludu katolickiego w trosce arcybiskupa o dostateczną liczbę kapłanów. Zważywszy, że powołanie kapłańskie pochodzi od Boga, lecz w licznych wypadkach nie rozwija się z powodu ujemnych wpływów bądź to rodzinnego życia, bądź to otoczenia w czasie studiów gimnazjalnych, wzywa się lud katolicki:

1. by się modlił gorliwie o dobrych kapłanów,
2. by sumiennie czuwał nad zachowaniem i pielęgnowaniem ducha religijnego w życiu rodzinnym,
3. by ofiarnością swoją wspierał konwikty biskupie, a zwłaszcza powstać mającą „Pomoc naukową imienia św. Jana Kantego”.

#### XV. W sprawie szkolnej

1. Trzeci Śląski Zjazd Katolicki stwierdzając, że religia jest podstawą wszelkiego wychowania, a więc i szkolnego, żąda, by nauka religii zawsze zajmowała naczelną miejsce pomiędzy przedmiotami nauki szkolnej, i by duch religii stale ożywiał całą pracę wychowawczą szkoły, przenikając nauczanie wszystkich przedmiotów.

2. Wychodząc dalej z zasady, że prawo wychowawcze szkoły wywodzi się nie z woli nauczyciela, ani nie tyle z władzy państwowej, ile raczej z przyrodzonego prawa wychowawczego rodziców, którzy część z tych praw wychowawczych przelewają na szkołę, Trzeci Śląski Zjazd Katolicki wymaga imieniem katolickich rodziców śląskiej dziatwy szkolnej, by szkoła Śląska wychowywała dzieci w duchu szczerze katolickim i w tym celu zwraca się do władz kompetentnych z żądaniem:

- a) by na Górnym Śląsku zatrzymany został wyraźny wyznaniowy charakter szkoły, jako też seminariów nauczycielskich;
- b) by nie dopuszczano do nauczania sił innych wyznań, lub niekatolickich przekonań, przede wszystkim zaś, by kierownictwo szkół i nadzór nad nimi powierzano tylko ludziom o wyraźnych katolickich zasadach i katolickiego życia;
- c) by pod żadnym pozorem nie ograniczano na Górnym Śląsku liczby godzin nauki religii;
- d) by w niczym nie uszczuplano przysługującego Kościołom prawa nadzoru nad nauką religii, nad całą wychowawczą działalnością szkoły.

3. Trzeci Śląski Zjazd Katolicki wyrażając swe gorące uznanie nauczycielstwu, które w myśl powyższych zasad z poświęceniem i sumieniem

nie spełnia swe wzniosłe zadanie, wzywa ludność Śląską, by temu nauczycielstwu udzielała ufego poparcia, a współpracując ze szkołą, czujnie stała na straży swoich do niej praw rodzicielskich.

#### XVI. Rezolucja dodatkowa w sprawie misji

Trzeci Śląski Zjazd Katolicki w Katowicach prosi usilnie ludność katolicką G. Śląska, aby uwagę swą zwróciła na misje i katolickie towarzystwa misyjne.

Jak przedstawiały się wówczas, pod koniec roku 1924 niektóre kwestie poruszone w rezolucjach? Bardziej szczegółowe relacje o nich niech będą informacją o strukturze oraz stosunkach wewnętrznych w administracji apostołkiej.

#### Budowa katedry w Katowicach

Potrzeba dalszych kościołów, obok 2 istniejących, dla Katowic była oczywista, dlatego gorące wezwanie społeczeństwa do współpracy i ofiarności przy budowie katedry było ze wszech miar wskazane i godne poparcia. Na zgłoszony konkurs nadesłano 37 projektów opracowanych przez znanych architektów. Ks. Hlonda zatwierdził w roku 1925 projekt Zygmunta Gawlika, krakowskiego architekta<sup>17</sup>. Plany budowy katedry w powiązaniu z planszami na budowę kurii diecezjalnej i innych gmachów administracyjnych wyglądały w rzucie ogólnym bezsprzecznie okazale. Na temat budowy wydrukowano też w „Gościu Niedzielnym” z 3 I 1926 r. obszerny artykuł pióra ks. Bromboszcza z okazji konsekracji na biskupa ks. Hlonda, w którym uzasadnia się konieczność budowy katedry, która by odpowiadała celom diecezjalnym i parafialnym i była „arcydziełem i pomnikiem godnym pobożnego i ofiarnego ludu Śląskiego”. Kierownikiem budowy tej najbardziej monumentalnej śląskiej świątyni z daleko idącymi kompetencjami, został ks. Szramek. Praca bardzo powoli posuwała się naprzód nie tylko z tej przyczyny, że równocześnie wzniesiono gmach Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie<sup>18</sup> i kurię w Katowicach, ale głównie dlatego, ponieważ powstawały trudności techniczne i terenowe przy zakładaniu mocnych fundamentów. Uroczystość poświęcenia

<sup>17</sup> Bp H. Bednorz, ks. J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887—1942*, Katowice 1966, s. 190. Por. Bańka, *Bp T. Bromboszcz*, s. 293.

<sup>18</sup> „Rocznik Diecezji Katowickiej” 1970, s. 38; w roku 1927 alumnii przenieśli się do własnego budynku seminarijnego z kolegium jezuitów, gdzie tymczasem mieszkali, studiując teologię w Uniwersytecie Jagiellońskim. Rektorem seminarium Śląskiego był wówczas ks. Stanisław Maśliński (11 IX 1889—6 X 1969).

kamienia węgielnego katedry odbyła się dopiero w roku 1932 w obecności licznie zebranych biskupów, przy udziale samego nuncjusza w Polsce, Marmaggięgo. Nie brakowało innych hamujących czynników, tak że katedra nadal wymaga poważnej troski, kiedy chodzi o wygląd zewnętrzny i wystrój wewnętrzny.

#### Tygodnik religijny „Gość Niedzielny”

Pierwszy numer popularnego a pożytecznego tygodnika dla ludu śląskiego pod wyżej wymienioną nazwą ukazał się z okazji drugiego zjazdu katolickiego w Katowicach, we wrześniu 1923 roku. Kiedy chodzi o szóstą uchwałę trzeciego zjazdu katolickiego w sprawie wydawania katolickiej gazety codziennej na Śląsku dla budzenia ducha katolickiego, trzeba wyjaśnić, że do stworzenia tego typu gazety dziennie wychodzącej nie doszło ani w okresie międzywojennym, ani do tej pory. Redakcję „Gościa” oddano w ręce ks. Kubiny, proboszcza parafii Niepok. Poczęcia M.B. w Katowicach, pierwszego od grudnia 1925 roku biskupa diecezji częstochowskiej. Druk tygodnika powierzono zasłużonej firmie Karola Miarki w Mikołowie. Notatka „Rozporządzeń Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”, nr 6 z 22 sierpnia 1923, głosi: „Wielebni Księża zechcą pismo to polecić z ambony i za pomocą kościelnego i ministrantów torować mu drogę do rodzin katolickich”.

Administracja Apostolska porusza ponownie abonowanie „Gościa” w „Rozporządzeniach” z 20 października tegóż roku<sup>19</sup>: „Księża zechcą pamiętać, że rozszerzanie „Gościa Niedzielnego” jest dla nich sprawą honoru. Dlatego wciąż go trzeba polecać i popierać. Skutecznym sposobem popierania jest nadsyłanie do redakcji artykułów i korespondencji krótkich i treściwych”. Po ks. Kubinie prowadził redakcję ks. Józef Gawlina (od 25 IX 1924 do końca marca 1927 roku). Po nim redaktorem „Gościa” został ks. Alojzy Siemienik<sup>20</sup>.

#### Sprawa konkordatu

Wysunięte w trzynastej rezolucji problemy zostały w skali krajowej, nie tylko dla Śląska, zrealizowane w ten sposób, że konkordat między Stolicą Apostolską a Polską został zawarty 10 lutego 1925 roku<sup>21</sup>. Podpisanie konkordatu umożliwiło utworzenie diecezji katowickiej i przyłączenie do niej przyznanych Polsce części Śląska Cieszyńskiego w oparciu o postanowienie konkorda-

<sup>19</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1923, nr 6, s. 31.

<sup>20</sup> Z okazji 50-lecia „Gościa Niedzielnego” podajemy dalszych redaktorów, którymi byli: ks. Klemens Kosyrzyk, ks. Józef Gawor (od 20 XI 1926 do 1974). Obecnie redaktorem jest ks. Stanisław Tkocz.

<sup>21</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1925, nr 25, s. 133—136.

towe, że teren politycznie należący do Polski nie może być administrowany przez kościelnych przedstawicieli, poddanych obcemu państwu<sup>22</sup>.

#### Inne ważne kwestie

Zagadnienie mniejszości niemieckiej z roku na rok zaostrzało się, tak że przeszło w ostrą kampanię niemiecką przeciw ks. Hlondowi i księżom, którzy starali się rozwiązać konflikty w duchu katolickim. Do księży tych należeli głównie: Gawlina, Bromboszcz i Szramek. Patrząc z perspektywy historycznej na te wówczas tak bolesne sprawy dochodzimy do wniosku, że były one echem walk z okresu plebiscytu i powstań górnośląskich w latach 1919—1921, a narastanie trudności z mniejszością niemiecką było skutkiem niedomówień w konwencji genewskiej, zawartej (na piętnaście lat) 15 maja 1922 r. dla uregulowania wzajemnych stosunków polsko-niemieckich na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska.

Kampania przeciw administracji kościelnej w diecezji katowickiej nie uciechła z odejściem ks. bpa Hlonda. W numerze z 4 września 1926 r. nadał jej szerokiego rozgłosu wiedeński tygodnik katolicki „Das Neue Reich”<sup>23</sup> w artykule pod zmiennym tytułem: „Das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen”, pióra Albrechta z Pragi. W artykule, autor w sposób stronniczy i niezgodny z rzeczywistością przedstawił położenie niemieckich katolików w Polsce, zwłaszcza w diecezji katowickiej. Celem wyjaśnienia stanu faktycznego, ukazała się w miesiąc później, w październiku ze strony kapituły katowickiej rozprawa: „Die Wahrheit — Prawda o męczeństwie niemieckich katolików w Polsce”. Rozprawa wywołała z kolei replikę, napisaną przez Tomasza Szczepońnika, radcę szkolnego i senatora. Ukazała się drukiem w maju 1927 r.<sup>24</sup> w opracowaniu jednak członka mniejszości niemieckiej Eugeniusza Franza; wydana została jako manuskrypt pośmiertny, gdyż Szczepońnik zmarł 30 stycznia 1927 roku. Rozprawa kapituły katowickiej odiera w sposób rzeczowy i przekonujący oskarżenia skierowane przeciw episkopatowi i księżom polskim. Treść tych oskarżeń streścić można w następujących punktach:

— Episkopat i duchowieństwo polskie jest zbyt zajęte polityką; na Śląsku odgrywa ono znaczną rolę w Związku Obrony Kresów Zachodnich i w Związku Powstańców Śląskich.

<sup>22</sup> Tamże, s. 136. Art. 26 konkordatu postanawia, że „rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz diecezji ... będą odpowiadać granicom państwa”. Por. „Wiad. diec.” 1925, nr 1, s. 5: Przejęcie jurysdykcji na Śląsku Cieszyńskim.

<sup>23</sup> „Das neue Reich” 1926, nr 48.

<sup>24</sup> Th. Szczepońnik, *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen. Zugleich auch eine Erwiderung auf die Denkschrift des Katowitzer Domkapitels über die gleiche Frage*, Katowice 1927.

- Księża nie przyjmują intencji mszalnych od związków i organizacji niemieckich.
- Piętnuje się Związek Niemieckich Katolików w Polsce, mimo zatwierdzenia jego statutu przez ks. bpa Hlonda.
- Kasuje się niemieckie nabożeństwa lub zmniejsza ich ilość przy równoczesnym wyznaczaniu im godzin niewygodnych dla wiernych.
- Księża niemieccy nie mogą publicznie przyznawać się do swojej narodowości, gdyż są w konsekwencji przez biskupa wydalani z diecezji.
- Niezliczone są fakty oddalania od konfesjonatu Niemców, nie umiających lub nie chcących spowiadać się po polsku.

Rozprawa kapituły polemizuje z zarzutami. Przedstawia aktualne położenie niemieckich katolików w diecezji, posługując się liczbami statystyki, wykazującej równouprawnienie katolików niemieckich z katolikami polskimi. W sprawie statutu Związku Niemieckich Katolików w Polsce wyjaśniono, że takiego żaden biskup nie zatwierdzał; odbyła się w Katowicach jedynie konferencja w sprawie statutu z ówczesnym kanclerzem kurii ks. Emilem Szramkiem, ale statutu ks. Szramkowi nawet nie wręczono. Jeśli chodzi o zarzut wydalania księży — Niemców z diecezji, rozprawa kapituły oddala ten zarzut przypominając okres walk narodowych w czasie plebiscytu i powstań śląskich, w których zaangażowani byli zarówno księża polscy, jak również niemieccy. Po podziale Górnego Śląska w roku 1922 między Polskę a Niemcy, większą liczbę bo aż 58 księży wydalili ze swej części Niemcy.

Rozprawa kapituły zwraca uwagę na uniwersalny charakter kapłaństwa odrzucając żądanie mniejszości niemieckiej, by duszpasterzem niemieckich wiernych był kapłan narodowości niemieckiej. Dla ilustracji, jakie jest nastawienie wielu księży niemieckich na polskim Górnym Śląsku, rozprawa przypomina zdarzenie, jakie miało miejsce w czasie diecezjalnej pielgrzymki do Włoch w roku 1925 zorganizowanej przez ks. Gawlinę. Mianowicie w Asyżu, dla podkreślenia wspólnoty katolickiej na Śląsku, miał — na propozycję polską — odprawić nabożeństwo dla Polaków kapłan — Niemiec, a dla Niemców kapłan — Polak. Plan nie został zrealizowany. Storpedował go ksiądz — Niemiec. Rozprawa broni również bpa Hlonda przed zarzutem, że niewłaściwie traktował niemieckich diecezjan.

Jak wyżej wspomniano, replikę do rozprawy kapituły napisał działacz mniejszości niemieckiej, Tomasz Szczeponek. Szczeponek wyszedł z błędnego założenia, że Polska jest państwem na wskroś narodowościowym<sup>25</sup> i wobec tego postulował dla Niemców w Polsce pełną autonomię we wszystkich dziedzinach, również w dziedzinie kościelnej. Takie żądania ze strony katolików niemieckich były oczywiście nie do przyjęcia.

<sup>25</sup> Tamże, s. 11: „Polen ist wenn auch nicht unbestritten Nationalitätenstaat, also ein Staat mit absolut gleichberechtigten Volksteilen”.

Stanowcza, pełna godności i taktu, bez cienia jakiegokolwiek fanatyzmu postawa ks. bpa Hlonda i innych księży w stosunku do nieuzasadnionych żądań śląskich Niemców w dziedzinie kościelnej, rzadko znajdowała odpowiednik w postępowaniu władz świeckich. W oczach badaczy tego okresu wykrystalizowała się opinia, że jedną z najważniejszych przyczyn braku jasnego spojrzenia na kwestię mniejszości niemieckiej w województwie śląskim była walka między wojewodą Michałem Grażyńskim i przywódcą polskim w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku Wojciechem Korfantym, czyli między obozem Sanacji i Chrześcijańską Demokracją. Nie dostrzegano dostatecznie bystro dywersyjnej działalności niemieckiej, zarówno na polu politycznym jak i gospodarczym, dokonywanej pod osłoną postanowień konwencji genewskiej.

#### RUCH NAUKOWY

Wiele wysiłku wymagało usprawnienie organizacji administracji apostolskiej, niemniej nie zaniechano starań w kierunku podniesienia wiedzy u księży. W roku 1923 powstało Towarzystwo Naukowe Kapłanów Śląskich, którego prezesem wybrano ks. Bromboszcza, ks. Stanisława Maślińskiego — wiceprezesem, sekretarzem ks. Skrzypczyka a bibliotekarzem ks. Szramka<sup>26</sup>. Dziesięć punktów statutowych ogłoszonych w „Rozporządzeniach Administracji” podało cel i zadania. Zwołano na dzień 20 września r. 1923 posiedzenie do Królewskiej Huty (Chorzowa), na którym o. Woroniecki wygłosił, przy licznych udziałach kleru, wykład o rozwoju umysłowym katolicyzmu w Polsce na przełomie 19 i 20 wieku; na tym, niestety, zakończyło działalność towarzystwo. „Był ks. Bromboszcz także zwolennikiem ogólnopolskiego towarzystwa teologicznego, był w korespondencji z głównym zarządem we Lwowie i jako delegata zarządu zaprosił z wykładem do Katowic sekretarza generalnego PTT, na który przybyło w r. 1924 bardzo licznie duchowieństwo katowickie. Ważne zajęcia administracyjne nie pozwoliły mu na opiekowanie się towarzystwem, które wskutek tego zamarło”<sup>27</sup>. Nawet ruchliwe dotąd Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. Św. Jacka, prowadzone bardzo sprężysto przez ks. Szramkę rozwiązało się tego samego roku<sup>28</sup>. Nie można się temu dziwić, gdyż energia księży wyczerpała się w pracy duszpasterskiej, a potrzeby Śląska Polskiego były tymczasem natury gospodarczej. Mimo wszystko rozwija się powstałe w roku 1920 Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, przeznaczone dla ogółu

<sup>26</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1923, nr 6, s. 31.

<sup>27</sup> „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1927, nr 4/5, s. 309.

<sup>28</sup> „Głosy znad Odry” (kwart. Tow. Oświaty, Mikołów) 1923, s. 13.

inteligencji, zataczając szeroką działalność od r. 1927<sup>29</sup>, kiedy jego prezesem został ks. Szramek.

#### ROK ŚWIĘTY 1925

Rok ten upamiętnił się w dziejach Kościoła lokalnego listem pasterskim z 24 XII 1924 r. i koronacją obrazu Matki B. Piekarskiej. Poniżej tekst listu pasterskiego<sup>30</sup>:

Moi Ukochani w Chrystusie!

Piszę we wilię Bożego Narodzenia. Myśl moja wybiega do Was i wstępuje w Wasze domy, gdzie za chwil kilka rozpocznie się piękny obchód kołędowy, pełny religijnego nastroju. Sercem się z Wami łączę i z wszystkimi dzielę się opłatkiem, radością, życzeniami. A potem myśl moja biegnie dalek, przez odległe kraje, do Wiecznego Miasta. Tam o tej godzinie Ojciec święty w przedsionku bazyliki Sw. Piotra dopełnia obrzędu o wielkim znaczeniu religijnym, bo otwierając bramę świętą i wchodząc nią do wnętrza bazyliki, otwiera Miłościwe Lato czyli Rok Święty, który ogłosił po to, aby się dla świata stał źródłem odrodzenia, pokoju i jedności.

Pragnę gorąco, aby każdy z nas w pełnej mierze skorzystał z nadzwyczajnych łask Roku Jubileuszowego. Dlatego proszę Was, Wielebni Bracia Kapłani, abyście swym parafianom treść Roku Świętego wytłumaczyli na podstawie bulli Ojca św. Piusa XI, zaczynającej się od słów: „Infinita Dei misericordia”. Wszyscy powinniśmy to sobie dobrze uświadomić, że w myśl Kościoła Rok Jubileuszowy jest czasem niezwykłych łask Bożych, czasem miłosierdzia i pokuty, czasem wewnętrznej poprawy, czasem powrotu do Boga, czasem odrodzenia religijnego, czasem silniejszego i pełniejszego życia z wiary.

My, Wielebni Bracia Kapłani, powinniśmy w tym roku systematycznie pielęgnować intensywniejsze życie wewnętrzne, przejąć się głęboko świętością swego powołania, a „strzegąc tego, co nam powierzono” z miłością wielką i roztropną gorliwością „paść trzodę Bożą”. Wszyscy zaś, pasterze i owieczki, mamy się poprawić z grzechów, wad i niedoskonałości. Kto o Bogu zapomniał, niech do Boga wróci. Kto się zaniedbał w służbie Bożej, niech w Roku Świętym pilnie uczęszcza na nabożeństwa. Kto się w błędy uwikłał, niech wróci do prawdy i światła. Pijak niech z nalogiem zerwie. Kto był lekkiego życia, niech sromotę porzuci. Niech ustaną krzywdy, złości, gniewy. W Roku Świętym powinno być mniej zabaw, uczt, tańców. Nie powinno być ani płochości, ani rozrzutności, ani niepotrzebnych wydatków. Za to powinny kwitnąć uczciwa praca, umiarkowanie, oszczędność, dobroczynność i wszyst-



19. Ks. bp August Hlond po konsekracji w prokatedrze w Katowicach (3 I 1926)

<sup>29</sup> Bednorz, Bańka, jw., s. 135—137.

<sup>30</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1925, nr 22, s. 105—106.

ko to, co dobre i szlachetne.

Głównym środkiem do naprawy życia jest dostąpienie tzw. odpustu jubileuszowego. Aby go wszyscy uzyskać mogli, udziela Kościół w Roku Jubileuszowym spowiednikom nadzwyczajnych pełnomocnictw w stosunku do tych, którzy spowiedź jubileuszową odprawiają, bo chce przyjść z pomocą i łaską każdemu, nawet sumieniom najbardziej obciążonym.

Odpustu jubileuszowego dostąpić można w Roku Świętym w Rzymie. Dlatego też wybierają się do Wiecznego Miasta z całego świata liczne pielgrzymki. Nie braknie tam i nas Ślązaków. Ponieważ jednak nie wszyscy do Rzymu jechać mogą, postanowił Ojciec św., aby w drodze przywileju mogli u nas dostąpić w Roku Świętym odpustu jubileuszowego zakonnice, ich postulantki, nowicjuszkę, wychowawice oraz osoby, które stale u nich mieszkają; dalej więźniowie, starcy ponad 70 lat, chorzy i ich pielęgniarze, a wreszcie robotnicy, którym warunki życia na pielgrzymkę do Rzymu nie pozwalają. Wszyscy inni zaś będą mogli dostąpić odpustu jubileuszowego dopiero po zamknięciu Roku Świętego w Rzymie, czyli począwszy od 24 grudnia 1925.

O duchu pielgrzymki rzymskiej napiszę później kilka myśli do naszych pątników. Tym zaś, którzy w ciągu Roku Świętego tutaj dostąpić mogą odpustu jubileuszowego, zamieniam z upoważnienia Stolicy św. warunek zwiedzenia czterech głównych bazylik rzymskich w ten sposób, że albo odbędą jedną pielgrzymkę (niekoniecznie pieszą) do jednego z naszych cudownych obrazów Matki Boskiej, to znaczy do Piekara lub Pszowa, albo zwiedzą sześć razy własny kościół parafialny poza obowiązkową mszą św. niedzielą. Dla dostąpienia odpustu wystarczy prywatna pielgrzymka i prywatne zwiedzenie kościoła parafialnego, ale polecam, aby one odbywały się możliwie korporatywnie, uroczyście, z udziałem kapłanów, pobożnie i w duchu pokutniczym. Chorym, starcom, którzy chodzić nie mogą, i więźniom zamienią spowiednicy ten warunek na inny dobry lub pobożny uczynek.

Pięknie pisze Ojciec św. we wspomnianej bulli: „Zmierzymy z okazji wielkiego jubileuszu osiągnąć pewien szczególny cel, o który wy razem z nami Boga błagacie. Mamy na myśli pokój nie na tablicach, ale w sercach ludzkich wyryty, pokój między narodami, który, jakkolwiek zdaje się istnieć, jednakże dalekim jest od tego pokoju, jakiego wspólnie z wami oczekiwaliśmy. Czyż nie należy się spodziewać, że Księżę Pokoju, Chrystus, który jednym skinieniem uciszył burzę na morzu, miłosierdziem tknięty, uspokoi burze trawiące tak długo Europę, jeśli wy, mieszkańcy Miasta, wspólnie z pielgrzymkami, wolni od grzechów i miłością rozpaleni, u progów apostoelskich o ten szczególny dar błagać będziecie? Pragnieniem naszym jest, aby tak ci, co mieszkają w Rzymie, jak i przybysze, z okazji jubileuszu polecili miłosierdziu Bożemu dwie jeszcze sprawy, które nam bardzo leżą na sercu i doniosłe mają znaczenie dla religii, mianowicie, aby heretycy wszyscy wrócili na łono

prawdziwego Kościoła i by sprawy Ziemi Św. tak się ułożyły, jak tego wymagają najświętsze prawa katolickie".

Nie mogę tych słów papieskich pozostawić bez krótkiego komentarza i zastosowania do naszych śląskich warunków. Obejmując w imieniu Stolicy św. rządu kościelne na Polskim Górnym Śląsku, uważałem sobie za szczytne zadanie w miarę mego wpływu godzić i uspokajać tych, którzy są dziećmi jednego i tego samego Kościoła. Zadanie to było trudne, bo dusza śląska wyglądała wtedy niemal jak jedna rana. Pracą cichą, ale systematyczną, serdeczną, szczerą a bez krzyku (bo krzykiem dusz się nie koi) osiągnięto w dwóch latach bardzo wiele. Nie osiągnięto zupełnie wszystkiego, bo było to psychologicznym niepodobieństwem, a nieraz przeszkadzały wpływy czynników, którym na niezgodzie zależy. W myśl intencji Ojca św. o pokoju prawdziwym, wzywam wszystkich do szczerzej ze mną współpracy nad utrwaleniem zgody i miłości.

Co się zaś tyczy stosunku do heretyków, to my prócz modlitwy mamy także obowiązek czuwania i działania. W ostatnim czasie pojawili się znowu na Śląsku wysłannicy różnych sekt. Krają po gminach i domach, rozdają pisma i gdzie mogą, zakładają gniazda sekciarskie. Nawołuję pasterzy i owieczki do czujności. Strzeżcie się wilków drapieżnych. Nie otwierajcie im swego domu i innych przed nimi przestrzegajcie. Kochajcie swą wiarę i twardo stójcie przy Kościele Chrystusowym. A za błądzących braci, za heretyków i schizmatyków módlmy się, by w świetle Miłościwego Lata przejrżeli, a porzuciwszy błędy, wrócili do jedności wiary.

Ufam, że Bóg ublagany naszą modlitwą, pokutą i naprawą życia, pobłogosławi nam także w sprawach doczesnych, iżby się w Roku Jubileuszowym stosunki gospodarcze ułożyły ku uldze i pociesze wszystkich a szczególnie tych, którzy pod dzisiejszymi warunkami tak dotkliwie cierpią. Módlmy się wszyscy o to, aby w myśl słowa Pańskiego: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane”, Rok święty przywrócił duszom Boga, sercom pokój, rodzinom szczęście, wszystkim zadowolenie oparte na warunkach dostatniego życia. „W roku jubileuszowym wrócą wszyscy do swego posiadania” (Lew. 25, 13). Módlmy się o to i w tym kierunku wszyscy sumiennie pracujmy.

„Miłość moja z Wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie” (I. Kor. 16, 24).

#### KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ W PIEKARACH

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Piekarach Śląskich stała się olbrzymią manifestacją. Znaczenie jej wyraża ks. Hlond w swej odezwie z 4 sierpnia 1925 roku<sup>31</sup>.

„Mój Ukochany Ludu!

Kiedy w wielkiej a trudnej chwili dziejowej obejmowałem rządy ko-

<sup>31</sup> *Piekary. Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej, Piekary 1925, s. 115—117.*

ścielne na Śląsku, położyłem całą ufność swoją w Matce Boskiej Piekarskiej której się oddałem w opiekę z wszystkimi Wami. Od tej chwili ciągle mi się zdawało, że Śląsk tej swojej wielkiej Opiekunce nie spłacił wszystkiego swego długu wdzięczności. Czułem to głęboko, że ubiegłe wieki przekazały nam wraz z tym obrazem cudownym niespełniony jeszcze obowiązek wielki i święty. Zrozumiałem, że nie powinny minąć blaski i wzruszenia wielkiego dnia wolności, nim tę powinność serdeczną spełnimy. W tym poczuciu poprosiłem Ojca świętego o zezwolenie na uroczystą koronację Obrazu Piekarskiego. Papież, który kiedyś sam przed tym obrazem w modlitwie klęczał, łaskawie mą prośbę przyjął i sam złote korony dla Piekar poświęcił. Włożył je na skronie Dzieciątka Jezus i Matki Najświętszej w imieniu Ojca świętego nuncjusz papieski arcybiskup Lauri w dzień Wniebowzięcia Matki Najświętszej.

Wielka to będzie i historyczna chwila, bo koronacja taka to największy hołd, jaki Kościół w liturgii swojej przyznaje obrazom łaskami słynącymi. Ten hołd złożymy Matce Boskiej Piekarskiej w imieniu swoim i dzisiejszego Śląska. Złożymy go w imieniu tych pokoleń, które w minionych wiekach z łask Obrazu skorzystały. I złożymy go w imieniu przyszłych pokoleń, którym złote korony obrazu cudownego blaskami wiary świętej będą na drodze chwalebnej i szczęśliwego pochodu. Nie będę Was wzywał, byście się na tę uroczystość przygotowali. Lud śląski święta swoje obchodzić umie. W tłumnej pielgrzymce ze wszystkich stron Śląska staniliśmy przed Obrazem i sercami złączymy się z dostojnym przedstawicielem Ojca świętego, koronującym cudowny obraz. Łzy nasze to będą łzy dzieci patrzących na chwałę swej Matki, na majestat swej Królowej, a wzruszenia nasze to będą najpokorniejsze dzięki, hołdy i błagania u stóp Matki Bożej. Pamięć tego dnia niech żyje niezatarta w pokoleniach śląskich ku ich pociesze i zachęcie do ufności w pomoc cudowną Opiekunki Śląska".

Z przygotowań uroczystości oraz z dekretu rzymskiego z 6 stycznia roku 1925 wynika, że koronacji Obrazu miał dokonać prymas Polski ks. Edmund Dalbor, związany sercem z Górnym Śląskiem i wysyłaniem poznańskich księży do propagandowej akcji na terenie plebiscytowym; na urzęczywistnienie jego zamiaru, niestety, nie pozwalał jego stan zdrowia<sup>32</sup>. Parafianie Piekar pilnie przygotowali kościół, rozszerzając i nadając mu bogatą polichromię według projektu architekta Emanuela Wita i artysty-malarza Kowalewskiego. Zakupiono nowe dzwony, gdyż w czasie pierwszej wojny światowej zabrane zostały dawne. Obraz został oczyszczony i odświeżony według starych kopii z XVIII wieku. W parafii, która wówczas liczyła 25 tysięcy wiernych, przeprowadzono misję przez dwa tygodnie w języku polskim przez jezuitów i niemieckim przez zgromadzenie oblatów. Zbawienne skutki misji przejawiały się w tym,

<sup>32</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1925, nr 27, s. 147.

że w samą uroczystość koronacyjną Komunię św. przyjęło ok. 20 tysięcy wiernych<sup>33</sup>.

Także sama miejscowość przybrała imponujący wygląd; postawiono wzdłuż głównej drogi prowadzącej do kościoła szpaler słupów przyozdobionych kwiatami i połączonych wieńcami. Bram triumfalnych było kilkadziesiąt. Brama ustawiona przed samym kościołem, przystrojona w kolorowe lampki, oświetlona przez całą noc, wytworzyła tajemniczy nastrój, zapraszając wiernych napisem na transparencji: „Idźmy tulmy się jak dziatki”. Ołtarz dla koronacji wzniesiono nad bramą kościoła kalwaryjskiego. Uczestnikom służyła zorganizowana służba porządkowa, składająca się z policjantów i organizacji parafialnych, sześć punktów informacyjnych i sześć również stacji sanitarnych połączonych ze sobą telefonicznie.

Wieczorem przed koronacją przybył ks. arcybiskup Wawrzyniec Lauri, nuncjusz apostolski i konsekратор, do Piekar, gdzie przebywał już ks. bp Anatol Nowak, ordynariusz diecezji przemyskiej. Tego samego dnia przyjechał również ks. bp Marian Ryks, ordynariusz sandomierski. W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej wzgórze piekarskie i cała okolica zaroila się od rozśpiewanych pielgrzymów, napływających od wczesnego rana drogami i ścieżkami. Procesja szła za procesją rozmodlona, barwna, mieniąca się od przepięknych strojów ludowych.

Obserwator uroczystości ks. Szramek utrwalił zewnętrzną oprawę koronacji następująco:<sup>34</sup>

„Już około godziny 8-mej ani tramwaje, ani inne środki komunikacyjne nie mogły dojeżdżać do Piekar. A powietrze drżało od setek orkiestr przygrywających procesjom i od śpiewów pobożnych. Melodie pieśni mariańskich dziwnie się mieszały i znowu harmonijnie łączyły w jeden potężny hymn chwały: Serdeczna Matko... Tysiąc razy pozdrawiamy Ciebie... Tysiąckroć bądź uwielbiona, milionkoć uwielbiona... O Maryjo, Matko Boga... Pod Twój płaszcz się uciekamy... Ave Maryja... Salve Regina...

Na koronację piekarską stawili się lud w liczbie dotąd niebywałej. Trzeźwe obliczenie na podstawie zajętego przez masę miejsca na olbrzymim placu kalwaryjskim wykazuje przynajmniej ćwierć miliona. Warto przypomnieć, iż sama parafia piekarska liczy katolików 24 tysiące, dalej, że tylko tramwajem przyjechało do Piekar przeszło 50 tysięcy pątników. Jeżeli się zważy, iż na koronacji obrazu częstochowskiego dnia 8-go września 1717 miało być tylko 150 000 wiernych, a na jubileuszu 200-letnim Kalwarii na górze Św. Anny dnia 14 września w roku 1910 było 80 000 ludu, wtenczas przedstawia się koronacja obrazu piekarskiego jako największa i najwspanialsza manifestacja katolicka, jaka się dotąd na ziemiach polskich odbyła. Najlepiej te tłumy przedstawiały się z pewnością pasażerom latawca Warszawa—Paryż, który podczas mszy pontyfikalnej szybował nad Piekarami. Stał na miejscu Śląsk i Polska cała. Obok strojów śląskich pięknych i barwnych, zwracały na się uwagę sukmany racławickie znane ogólnie z obrazu Matejki

<sup>33</sup> „Rocz. Diec. Katow.” 1929, s. 46—47.

<sup>34</sup> Piekary, s. 124—128.

i cudnej panoramy lwowskiej pędzla Kossaka i Styki. Nawet z województw bardzo odległych, jak z poznańskiego i pomorskiego, warszawskiego, wileńskiego i lwowskiego przybyli pielgrzymki. Byli przedstawiciele wszystkich władz i organizacji. Wojewoda Biłski<sup>35</sup> na widok tak niespodziewanie wielkiej manifestacji katolickiej był głęboko wzruszony i wyraził zadowolenie, iż nie tylko jako reprezentant władzy, ale też jako katolik brać może udział w takiej uroczystości. Wojsko stawilo honorową kompanię piechoty z Królewskiej Huty i szwadron ulanów z Tarnowskich Gór. Był też honorowy pluton policji z orkiestrą, oprócz tego straż ogniowa całego powiatu, sokoli, chorągiew harcerska i banderie gospodarzy okolicznych. Tak samo licznie zastąpione były organizacje żeńskie. Przed koronacją była suma niemiecka z kazaniem w kościele farnym. O godzinie 10-tej ruszyła stąd procesja z obrazem cudownym na plac kalwaryjski. Obraz nieśli: sędziwy ks. proboszcz Krupa z Kamienia, ks. rezydent Krupkowski z Bogucic, ks. dziekan, konsultor i oficjal Kubis z Zależa i ks. dziekan i konsultor Skowroński z Mikołowa, rycerz krzyża komandorskiego orderu „Polonia Restituta”. Poza kościołem nieśli obraz gospodarze piekarscy na przemian z górnikami. Złote korony nosły dziewczynki jako druchny ubrane, przed którymi kroczyli górnicy i gospodarze z dwiema olbrzymimi 40 funtowymi świecami woskowymi. Kapłanów liczono w pochodzie 150. Był księża, zakonnicy i prałaci z wszystkich polskich diecezji, nie było za to w sam dzień koronacji ani jednego kapłana z niemieckiej strony Śląska Górnego, choć ludu stąd mogło być z 40 000. Gdy się procesja na placu kalwaryjskim poprzez morze głów posuwała w górę ku ołtarzowi koronacyjnemu, sprawiała widok zachwycający i rzadki<sup>36</sup>.

W czasie ceremonii koronacyjnej z wieży kościoła piekarskiego rozlegał się hejnał „Bogurodzica”, setki sztandarów pochyliły się, huknęły salwy karabinów i moździerze. Ks. proboszcz piekarski Wawrzyniec Pucher zaintonował „Pod Twoją obronę”, pieśń podchwyciły orkiestry i niezliczone tłumy pątników. Sumę pontyfikalną, przy śpiewie miejscowego chóru kościelnego odprawił ks. bp Ryks, kazanie wygłosił ks. bp Nowak, w którym przypomniał fakty historyczne, że przed obrazem piekarskim klęczeli królowie polscy, Jan III śpiesząc na odsiecz Wiednia; wspominał dostojny kaznodzieja, że w Piekarach modlił się papież Pius XI, kiedy przebywał w Polsce jako wizytator, a wnet jako nuncjusz apostolski<sup>37</sup>. Równocześnie ks. Kapica miał kazanie w kaplicy Wieczernika, a w kaplicy Kajfasza ks. prowincjał oo. franciszkańców o. Kolumban z Panewnik. Na zakończenie uroczystości koronacyjnej odśpiewano „Te Deum laudamus”, błogosławieństwo papieskie przekazał zebrany nuncjusz apostolski.

Po niesporach zakończyła się uroczystość koronacyjna obrazu Matki Boskiej w Piekarach, żywiolowy, zbiorowy akt religijny o wyjątkowej doniosłości dla Śląska i odrodzonej ojczyzny, akt świadczący o żywej wierze dzielnicy piastowskiej.

<sup>35</sup> Mieczysław Biłski, ur. 7 XII 1875, był wojewodą śląskim od 1924—1926 (poprzednik Michała Grażyńskiego).

<sup>36</sup> Ks. J. Bańka, Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI, „Nasza Przeszłość” t. 36: 1971, s. 302—303.

POWSTANIE DIECEZJI KATOWICKIEJ  
I KONSEKRACJA BISKUPIA KS. HLONDA

Bulla papieża Piusa XI „Vixdum Poloniae unitas” z 28 października 1925 roku przeprowadziła w wskrzeszonej Polsce reorganizację dawnych diecezji i powołała do życia nowe diecezje<sup>37</sup>. Powstało pięć prowincji kościelnych. Administracja apostołska Górny Śląsk została przekształcona na nową diecezję katowicką i przyłączona do krakowskiej prowincji kościelnej, prowadzonej przez arcybpa ks. Adama Sapiechę. Bulla zaznacza, że do diecezji katowickiej należeć będą dekanaty: dąbrowski, katowicki, król.-hucki, lubliniecki, mikołowski, mysłowicki, piekarski, pszczyński, pszowski, rudzki, rybnicki, tarnogórski, wodzisławski, żorski, bielski, strumiński, skoczowski i cieszyński. Nowa diecezja otrzymała jako katedrę kościół parafialny apostołów Św. Św. Piotra i Pawła w Katowicach<sup>38</sup>. Diecezja miała więc na początku osiemnaście dekanatów, z których cztery leżały na terenie Śląska Cieszyńskiego, mianowicie bielski, strumiński, skoczowski i cieszyński. Liczyła przy erekcji, zarówno górnośląska jak też cieszyńska jej część, 1 296 429 wiernych a 383 księży diecezjalnych; pracowało w niej nadto 53 zakonników<sup>39</sup>.

Diecezja katowicka — w porównaniu z innymi — była terenem o największym zagęszczeniu ludności. Po jej utworzeniu zniesiono na mocy dekretu nuncjusza Lauriego z 11 listopada r. 1925 Wikariat Generalny w Cieszynie, którym z ramienia diecezji wrocławskiej zarządzał ks. infułat Jerzy Kolek. Ks. Hlond, obejmując jurysdykcję nad Śląskiem Cieszyńskim, przesłał ks. Kolkowi dnia 17 XI 1925 roku pismo<sup>40</sup>, w którym czytamy: „pozwalam sobie w porozumieniu ze Stolicą świętą, donieść Waszej Przewielebności, że z dniem jutrzejszym tzn. 18 listopada br. obejmuję definitywnie jurysdykcję biskupią nad dekanatami, które rządzone były przez Wikariat Generalny w Cieszynie”. W tymczasowej katedrze w Katowicach, liczących wówczas 112 657 mieszkańców, odbyła się w dniu 3 stycznia 1926 roku konsekracja pierwszego biskupa diecezji katowickiej, której dokonał ks. kardynał Aleksander Kakowski, ordynariusz warszawski<sup>41</sup>. Współkonsekratorami byli biskup Anatol Nowak i biskup sufragan Stanisław Łukomski z Poznania. Fakt,

<sup>37</sup> „Wiad. diec.” 1925 nr 1 (z 1 XII 1925) s. 1—4. Siłą faktu przestały wychodzić „Rozporządzenia Administracji Apost.”, których ostatni numer 29 ukazał się 24 października 1925 r.

<sup>38</sup> „Acta Apostolicae Sedis” 1925, s. 527—528.

<sup>39</sup> „Rocz. Diec. Katow.” 1970, s. 34; w r. 1970 diecezja posiadała 32 dekanaty, 363 parafie i stacje duszpasterskie, 749 kapłanów diecezjalnych i 151 zakonnych, a liczba diecezjan wynosiła 1 700 000.

<sup>40</sup> „Wiad. diec.” 1925, s. 5 i 11.

<sup>41</sup> A. Kakowski, ur. 5 II 1862, zmarł 30 XII 1938; zob. „Rocz. katol.” 1939, s. 310.

że w niej brało udział aż piętnastu polskich biskupów oraz nuncjusz w Polsce Lauri świadczy o doniosłości uroczystości, w czasie której szczególne wzruszenie ogarnęło obecnych, kiedy matka ks. Hlonda ucałowała pierścień biskupi syna, a ten z kolei ręce matki, podnosząc, że nie byłoby pierścienia biskupiego na palcu syna, gdyby nie było pracowitych rąk matki. O matce ks. biskupa wspominała również w swoim przemówieniu posłanka do Sejmu Śląskiego Bronisława Szymkowiak, składając w dniu konsekracji w imieniu Towarzystwa Polek życzenia<sup>42</sup>:

„W dniu tak radosnym dla nas i tak historycznym, jakim jest dzień Twojej konsekracji — śpieszymy i my Polki, córki tej ziemi piastowskiej złożyć Ci hołd jako pierwszemu Biskupowi śląskiemu i zarazem ślubujemy, że wiernie stać będziemy na straży naszych ideałów religijnych i narodowych, tak w życiu prywatnym jak i publicznym.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że od kobiet w wielkiej mierze zależy duchowe odrodzenie naszego społeczeństwa. Racz przeto, ukochany Arcypasterzu nasz, być kierownikiem dusz naszych, pobłogosław nam w pracach i poczynaniach naszych, pomagaj kość nędzę i cierpienie, które tak dotknęły nasz lud w tej ciężkiej dla naszego państwa chwili. Spraw, by w pracach społecznych przewodził nam zawsze duch wiary głębokiej, jaki ożywił naszych praocjów. Jako skromny dar, który Ci w szczerości serc naszych składamy — przyjmij łaskawie ten oto obraz z mozaiki, przedstawiający Matkę Boską — w stroju ludowym z Dzieciątkiem Jezus — taką, jaką sobie wyobrażał nasz Matejko. Obraz ten został nabyty w firmie Zelenki w Krakowie przez Związek Towarzystw Polek na województwo śląskie. Składamy obraz w Twoje ręce w imieniu jednej z najstarszych organizacji kobiecych Towarzystw Polek, do której mamy zaszczyt zaliczać jako członka czcigodną Matkę Twoją”.

Uroczystości konsekracyjne komentuje dnia 15 I 1926 roku sam biskup Hlond w „podzięciu arcybiskupiej” wystosowanej do księży w ten sposób<sup>43</sup>: „Uroczystości biskupie przyodziły się w niewidziane u nas blaski, w których zajaśniały także Wasze kapłańskie zalety. Zrozumieście całą doniosłość tej chwili i umieliście jej wielkością natężyć lud wierny. W przygotowaniach przodowaliście swą inicjatywą, pracą, ofiarą. W uroczystościach braliście udział godny i serdeczny, zachwycając wszystkich swą postawą”.

Wydana 22 stycznia 1926 r. bulla papieska „Divina disponente clementia” stworzyła katowicką kapitułę katedralną, do której powołano ośmiu księży: ks. prałata J. Kapicę, ks. dziekana Aleksandra Skowrońskiego, ks. dziekana Pawła Brandysa, ks. dziekana Józefa Kubisa, wikariusza generalnego ks. Bromboszcza, ks. oficjła Wilhelma Kasperlika, ks. dziekana Michała Lewka i ks. kanclerza E. Szramka. Księża wymienieni należeli poprzednio do grona konsultorów z wyjątkiem ks. Szramka, któremu przy posiedzeniach konsultorów powierzono jedynie funkcję protokolanta. Wnet jed-

<sup>42</sup> Przemówienie udostępnił autorowi Jan Helik z Lipni.

<sup>43</sup> „Wiad. diec.” 1925, s. 14.



nak wśród wybitnych członków kapituły wyrobił sobie uznanie i szacunek. Kiedy patrzymy na stolicę diecezji, Katowice, pod kątem przekonań narodowych jej mieszkańców, to wielką ich liczbę stanowili Niemcy<sup>44</sup>. Nie lepiej pod względem narodowym przedstawiały się inne miasta, jak Mysłowice, Królewska Huta (Chorzów), Rybnik, Wodzisław, Żory, Tarnowskie Góry, Lubliniec, Pszczyna i Mikołów; wioski i podmiejskie dzielnice nosiły charakter polski. Diecezjanie niemieccy, dobrze zrzeczeni w bractwach kościelnych i w dużej mierze należący do świeckich organizacji, których centralą był „Verband deutscher Katholiken in Polen” nie byli łatwym do kierowania w diecezji elementem. To stwierdzenie nabiera jeszcze wyrazistości, kiedy uwzględnimy nieufność Niemców do swego arcybiskupa, czynnik psychologiczny, który utrudniał ks. Hlondowi pracę z nimi. Nieufność, nieraz wprost wrogość, sięgała okresu plebiscytu i powstań górnośląskich, kiedy brat ks. Augusta Hlonda, Jan, jako lekarz angażowany był w polskiej pracy społeczno-politycznej w Bytomiu i w okolicy. Jan Hlond już jako student medycyny w Wrocławiu należał do tajnej organizacji polskiej „Zet” a jako młody lekarz pracował w ruchu wyzwoleniczym, organizując Okręgową Radę Opiekuńczą na terenie plebiscytowym, filię Głównej Rady w Warszawie<sup>45</sup>.

Ks. August Hlond, rozpoczynając swoją działalność na Górnym Śląsku, był znany mniej ludowi, ale dobrze wśród inteligencji polskiej i niemieckiej. Zdanie „Ks. Hlond był właściwie w Polsce nieznanym<sup>46</sup>” ks. Stanisława Wilka, salezjanina, wydrukowane w artykule „August Kardynał Hlond w świetle wspomnień” — nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Niedługo, ale owocnie, pracował pierwszy biskup w diecezji katowickiej. Na konsystorzu papieskim dnia 20 czerwca roku 1926 ogłoszona została nominacja jego na arcybiskupa diecezji Gniezno i Poznań personalnie złączonych<sup>47</sup>.

W krótkim czasie swych rządów ks. administrator pozyskał serca swoich kapłanów i wiernych. Wyrazem tego faktu jest niewątpliwie pismo (z 27 III 1924 r.) ks. dziekana Eugeniusza Andersa, prob. w Piekarach, którym przed pójściem z dniem 1 kwietnia r. 1924 na emeryturę żegna się z swoim arcybiskupem. Czytamy w piśmie:<sup>48</sup>

<sup>44</sup> W. Gastomski, *Dzieje i rozwój Wielkich Katowic*, Katowice 1926, s. 64; zob. M. S. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości*, Katowice 1938 s. 94—95.

<sup>45</sup> K. Brożek, *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i w plebiscycie*, Opole 1973, s. 26, 41—47.

<sup>46</sup> „Homo Dei” 1973, nr 4, s. 272.

<sup>47</sup> „Wiad. diec.” 1926, s. 68.

<sup>48</sup> „Rozp. Adm. Apost.” 1924, s. 116; ks. Eugeniusz Anders umarł mając lat 50, tego samego roku 7 listopada w Branicach, w powiecie głubczyckim, na Opolszczyźnie.

O jakby to było błogo i zaszczytnie dla mnie pod tak dobrotliwymi i wytrawnymi rządami Waszej Eksceleńcji, w kole miłych i życzliwych konfratrów, być choćby najskromniejszym współpracownikiem Eksceleńcji... Pełne uznanie i zadwołenie W. Eksceleńcji ze skromnych wysiłków moich, tudzież łaskawa pamięć w modlitwach będą mi silną podporą i podniętą do mężnej wytrwałości w postępowaniu drogą krzyżową, wskazaną mi z zarządzenia woli Bożej.

Nie mniej uwydatnia się przywiązanie kleru śląskiego do swego pierwszego biskupa w słowach ks. T. Bromboszcza, wikariusza kapitulnego, kiedy ks. Hlond opuszcza diecezję katowicką, aby przejść na stolicę prymasowską. Ks. Bromboszcz pisze:<sup>49</sup> „Czteroletnią trudną lecz owocną swą pracą wprzód jako administrator apostolski, później jako pierwszy biskup śląski zorganizował Kościół na Śląsku Polskim i odnowił po czasach zamętu życie katolickie. Pamięć pierwszego biskupa śląskiego pozostanie i w sercach wdzięcznych jego diecezjan i w dziełach Śląska niezatartą”.

Ks. Szramek powie o nim w roku 1931<sup>50</sup> w swojej pracy *Ks. Jan Kapica*, że „zwłaszcza na początku niełatwego urzędowania swego często polegał na światłych zdaniach byłego delegata biskupiego i np. odpowiedzialnych kurjalistów dobierał sobie według jego wskazówek”. Ks. biskup Gawlina zaznacza w przemówieniu wygłoszonym podczas nabożeństwa za duszę ks. Hlonda, kardynała i prymasa Polski, w katedrze Sw. Patryka w Nowym Jorku dnia 29 października roku 1948<sup>51</sup>:

Przedwcześnie zgasły Kardynał pochodził z prostego ludu śląskiego. tego ludu, który życie uważa za twardego obowiązku i służbę Bożą, co w pocie czoła śpiewa modlitwą i pracą hymn ku chwale Bożej... Jak pod tchnieniem wiosny obudził się Śląsk ze snu zimowego i wszyscy byli świadkami rozwoju jego bujnego życia religijnego. Młody Biskup, o pięknej duszy, roztropny w mowie, odważny w czynie, zaskarbił sobie miłość wiernych, a zwłaszcza robotników, dla których stwarzał lepsze warunki pracy. Toteż gdy wkrótce wyniesiony na arcybiskupią stolicę gnieźnieńską opuszczał Śląsk, robotnicy porzucili warsztaty pracy, by stanąwszy wzdłuż drogi, pożegnać ukochanego pasterza i sercem zapłacić za okazane im serce.

#### AUGUST HLOND IN OBERSCHLESISIEN IN DEN JAHREN 1922—1926

##### Inhaltsangabe

Vier Jahre wirkte Hlond in Oberschlesien. Seine Tätigkeit fällt jedoch in so wichtige Zeitumstände für Oberschlesien, Polen und Deutschland, dass es dem Historiker zu einer Pflicht wird diese Folgen des ersten

<sup>49</sup> „Wiad. diec.” 1926, nr 12, s. 73.

<sup>50</sup> Szramek, jw., s. 82.

<sup>51</sup> Bp J. Gawlina, *Z wojny i wygnania*, Rzym 1952, s. 265—266.

Weltkrieges (1914—1918) und der Wirren der oberschlesischen Aufstandsperiode im gesamten staatspolitischen und kirchlichen Leben in einem Aufsatz festzuhalten. Man wird hier die Frage stellen, wie entfalteten sich die kirchlichen Verhältnisse? Die Antwort lautet, dass Kardinal Adolf Bertram als Ordinarius des Bistums Wrocław (Breslau) aus dem Abstimmungsgebiet, welches nach der Abstimmung vom 20. III. 1921 und den Malkämpfen an Polen fiel, nur, trotz aller Bestrebungen Polens, einen Delegaturbezirk seiner Diözese bildete, der weiterhin von Wrocław abhängig war und im Auftrage Bertrams vom Tichauer Pfarrer Johannes Kapica mit Rechten eines Generalvikars verwaltet wurde. Es ist nicht zu vergessen, dass Kardinal Bertram zu jenen Priestern gehörte, die mächtig ihre Stimme erhoben für das Verbleiben des ganzen Gebietes bei Deutschland.

Eine derartige Handlung musste freilich unter der polnischen Bevölkerung starke Empörung und Unfrieden hervorrufen, so dass dieses Gebiet im folgenden Jahre, am 7. November 1922, von Rom zur einer Apostolischen Administratur erhoben wurde, die dem Provinzial der Salesianerprovinz Wien-Ungarn August Hlond zur selbstständiger Verwaltung übergeben wurde. Die Amtsübergabe Polnisch-Oberschlesiens an Hlond erfolgte in Katowice den 17. Dezember des gleichen Jahres, am 3. Adventssonntag, an dem auch sein erster Hirtenbrief in allen Kirchen dem Volke verlesen wurde. Die für den Tag, gross angelegten Festlichkeiten wurden erheblich eingeschränkt, da plötzlich in Warszawa der erste im wiedererstandenen Polen Staatspräsident Gabriel Narutowicz am 16. Dezember erschossen wurde und in Katowice starb am 5. Dezember Józef Rymer der erste oberschlesische Wojewode. Hlond waltete gemäss den Bestimmungen der Genfer Konvention in polnisch und deutsch seines Amtes, nachdem er die erforderlichen Mitarbeiter ernannte: Kanzler wurde der Kaplan Emil Szramek und Generalvikar am 12. September 1923 Theophil Bromboszcz, der die Pfarrei Ornontowice als Pfarrer führte. Die Vertiefung des religiösen Lebens sollten die energisch durchgeführten Katholikentage erreichen. Der erste Katholikentag wurde in Katowice abgehalten im Jahre 1922, der zweite im September 1923 in Królewska Huta (später Chorzów), der dritte tagte abermals in Katowice des Jahres 1924, dessen Ergebnis, gefasst in 16 Bestimmungen, den einzelnen Pfarreien zur Befolgung übergeben wurde. Schwere Probleme hatte Hlond zu lösen, von denen wir einige erwähnen möchten: die Minderheitsfrage, Arbeitslosenbetreuung, den Kathedralbau, das Errichten eines Priesterseminars in Kraków, da die Theologiestudenten dort die Universität besuchten.

Hlond betonte mit Nachdruck von Beginn seiner Wirksamkeit seelsorgerische Aufgaben, deshalb setzte er sich stark ein für die Durchführung des „Heiligen Jahres“ 1925, wie auch die Krönung des Gnadenbildes der Mutter Gottes zu Piekary (1925). Unter Auseinandersetzungen und Enttäuschungen, die Hlond nicht erspart blieben, kam endlich der

28. Oktober 1925, an dem das Bistum Katowice gegründet wurde und der Kirchenprovinz Kraków einverleibt wurde. Zum Bischof der neuen Diözese wurde der hochverdiente für Oberschlesien Würdenträger Hlond ernannt. Seine Bischofsweihe in Katowice wurde von Kardinal A. Karkowski vorgenommen am 3. Januar 1926 unter Assistenz der Bischöfe Anatol Nowak und Stanislaus Lukomski; anwesend waren noch 15 polnische Bischöfe und der Nuntius von Polen Laurentius Lauri. Nicht lange verblieb Hlond als erster Bischof der Diözese in Katowice, wenngleich er tatsächlich für diesen Posten der richtige Mann gewesen wäre. Er wurde nämlich den 20. Juni 1926 zum Erzbischof von Gniezno und Poznań erhoben und übernahm in den Herbstmonaten als Primas von Polen seine neuen Ämter auf der Höhe seiner Kräfte.